ROK XV. Nr. 302 (4620) WILNO, czwartek 3 listopada 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Dwa pierwiastki

„Wskrzeszenie polskiej siły państwa przy równoczesnym zachowaniu tradycyjnych wartości polskiej kultury narodowej było celem życia Józefa Piłsudskiego. Misja ta znalazła swój wyraz w konstytucji 23 kwietnia 1935 r. Zarówno całe życie Piłsudskiego, jak i dosłowne brzmienie konstytucji kwietniowej, wskazują wyraźnie, w jakim kierunku winna iść dalsza jej realizacja. Przebija w nich na każdym kroku **troska o pogodzenie ideałów siły i wolności**". Oto świetne ujęcie istotnej treści wewnętrznych przemian, jakie przeżyła Polska niepodległa ujęcie zapożyczone z rozprawy p. t. „Polska idea imperialna".

Problem okręgu 46 przy zbliżających się wyborach właśnie dlatego jest tak kapitalny nie tylko dla Wilna ale dla całej Polski, że tutaj stanęły na przeciwko siebie dwie postacie uosabiające oba te pierwiastki. Gen. Żeligowski — reprezentant pierwiastka wolności i gen. Skwarczyński — z tytułu szefostwa O. Z. N. uosobienie pierwiastka dyscypliny.

Oba pierwiastki są w równej mierze potrzebne. Supremacja żadnego z nich ze szkodą drugiego nie leży w interesie naszej ojczyzny.

To też te myśli, które w artykule obok wypowiada gen. Żeligowski, są oświetleniem jednej strony zagadnienia. Druga strona pozostaje w cieniu. O stosunku jednak Generała do tej strony drugiej świadczą czyny jego związane z najważniejszymi wydarzeniami naszej historii: Wykonanie rozkazu pod Radzyminem, **prośby** — 9. X. 1920 r. w Wilnie i właściwie pojętego obowiązku — w okresie poprzedzającym 13 maja 1926 r.

Pomiędzy naszym stanowiskiem a stanowiskiem gen. Żeligowskiego istnieje ta różnica, że my uznajemy zasadnicze założenia ideowe Zjednoczenia Narodowego i tylko nie godząc się z metodą realizacji ich w praktyce uważamy siebie za opozycję wewnątrz Obozu. Uważamy zgodnie z poglądem oficjalnych czynników Obozu, czy też wbrew tym poglądom, mniejsza o to, że taka opozycja jest potrzebna, że jest mimo wszystko czynnikiem twórczym i dla Obozu niezbędnym.

Gen. Żeligowski stoi poza Obozem. Odnosi się do niego w ogóle negatywnie mimo, że nie zaprzecza twórcom i przywódcom Obozu dobrych chęci i nie czyni bezpośrednio odpowiedzialnym jego kierownictwa za to „tchnienie totalizmu", które już daje się wyczuć u dołu.

My Wilnianie bardziej niż ktokolwiek w Polsce bolejemy nad tym. Uważamy, że nazwa Obozu naprawdę wówczas dopiero przestałaby być frazesem gdyby i gen. Żeligowski i realizacja celów o które on walczy, znalazły miejsce wewnątrz Obozu.

Przygotowanie wyborów i przebieg ich pierwszego stadia w zgromadzeniach okręgowych bynajmniej nie przybliżyły momentu realizacji tych naszych marzeń. Odwrotnie, nagromadziły wiele elementów, które tylko istniejący rozdział pogłębiają. Rozważaliśmy już sprawę odpowiedzialności za ten stan rzeczy i myśleliśmy o środkach zaradczych. Nie z naszej winy nie zostały one wyczerpane.

Wychodzimy z ustalonych na początku założeń, że w życiu politycznym Polski powinno nastąpić pełne zrealizowanie współdziałania pierwiastków siły i wolności i że na tym powinna polegać właściwie pojęta żywotna idea Zjednoczenia Narodowego.

Wilnianie przyczynić się do tego mogą tylko w jeden sposób — głosując na kandydatury obu generałów.

Piotr Lemiesz.

P. S. Tego rodzaju stanowisko naszego pisma nie może dotknąć niczym osoby p. prezydenta Maleszewskiego, którego zalety osobiste i poselskie cenimy bardzo wysoko i do którego żywimy uczucia najszczerszej sympatii. Wilno zachowa w pamięci ofiarę poniesioną przez niego przy wyborach, a będzie mu mogło powetować ją bardzo szybko, bowiem już przy wyborach do Senatu.

Zarząd Miejski m. Wilna w ten sposób może zyskać przedstawicieli w obu izbach ustawodawczych, gdyż mamy nadzieję, że do izby poselskiej zostanie wybrany w okręgu 45 kandydujący tam wiceprezydent Nagurski.

P. L.

O CO WALCZĘ?

Swój stosunek do O. Z. N. wyjaśniłem podczas ostatniej kadencji sejmowej. Dziś mogę tylko powtórzyć, że ustosunkowuję się do niego negatywnie.

Dlaczego?

1) Dlatego, że zapoznaje wielkie znaczenie sprawy ludowej.

2) Dlatego, że nie wskazuje, a nawet nie szuka wielkich celów przyszłości narodu polskiego, jako szczepu słowiańskiego.

3) Dlatego, że chce wychowywać naród łamaniem charakterów, a nie umacnianiem poczucia sprawiedliwości i honoru.

4) Dlatego, że autorytet Wodza Naczelnego, który musi być wspólnym skarbem narodu, chce mieć jako patrona jednego stronnictwa.

Punkty te omówię szerzej.

Na teren życia politycznego Polski wkraczają masy ludowe. Może to się nam podobać lub nie podobać, może to nas cieszyć lub smucić, lecz to jest fakt, którego żadna siła odwrócić nie zdoła. Możemy tylko żałować, że ten proces nie odbył się 150 lat temu i że przychodzi z tak wielkim opóźnieniem. Obecnie zachodzi pytanie, jak ta wielka masa wejdzie na arenę. Czy jako brutalna siła, mająca słuszny żal do przeszłości, czy jako masa uświadomionych obywateli, którzy czują się współodpowiedzialni za losy państwa?

Ja dążę do tego drugiego rozwiązania.

A kiedy mi mówią, że nie ma innej rady jak przewrót, to ja oponuję, gdyż wierzę w możliwość ewolucji. Swoje twierdzenia i nadzieję opieram na rozwadze i prawości ludu wiejskiego i na tym, że obecnie ruch ludowy ma wybitnych przywódców, którzy uczciwość osobistą i ideowość łączą z troską o losy państwa.

Żeby w tak ważnej sprawie nie tylko mówić ale i działać, rozpocząłem pracę samorządu gromad i gmin na terenie powiatu wileńsko-trockiego. Sprawa ludowa bowiem inna jest w Małopolsce a inna na naszych północno - wschodnich terenach. Tam ruch ludowy ma tradycję, ma przywódców, ma organizacje, wreszcie ma za sobą powstanie Kościuszki i Racławice. My zamiast tego wszystkiego mamy na zewnątrz o dwieście kilometrów kołchozy a wewnątrz anonimowe „dobrowolne" organizacje polityczne, utrzymywane na koszt państwa, które są jednocześnie zdyscyplinowanym aparatem wyborczym w tym czy innym ręku.

Praca moja spotkała się ze zrozumieniem ludności wiejskiej ale i z przeciwdziałaniem — i to nie tylko wspomnianych organizacyj lecz. co jest dla mnie najdziwniejsze, z prze-

Dokończenie na str. 2)

Gen. Lucjan Żeligowski.

Arbitraż włosko-niemiecki orzekł oddanie Węgrom stolicy Rusi Podkarpackiej

Kwestia reszty kraju pozostaje otwarta

Węgrzy biorą: Użhorod i Munkaczew, Czesi zatrzymują Bratysławę

WIEDEŃ, (Pat). Zgodnie z zapowiedzią, wczoraj o godzinie 11 m. 30 zebrały się delegacje czterech państw zainteresowanych w pałacu Belwederskim dla rozpoczęcia konferencji. Przewodniczył jako gospodarz minister von Ribbentrop. W konferencji wzięło udział tylko po dwuch przedstawicieli każdego państwa. Stronę niemiecką reprezentowali: von Ribbentrop i Woermann, stronę włoską — min. Ciano z szefem swego gabinetu, węgierską min. Kanya oraz podsekretarz stanu Osaky, zaś stronę czesko słowacką min. Chvalkovsky i poseł Krno.

Pierwszy etap konferencji wiedeńskiej został zamknięty o godz. 14. W tej fazie konferencji ministrom Ribbentropowi i hr. Ciano referowali sprawę delegaci Węgier i Czechosłowacji.

Nowa granica

WIEDEŃ (Pat). Nowa granica państwowa pomiędzy Węgrami i Czechosłowacją, wytyczona w orzeczeniu arbitrażowym biegnie w następujący sposób:

Od dawnej granicy państwowej na południe od Bratysławy (węg. Pozsony) biegnie nowa granica na północ od linii kolejowej Bratysława — Ersekujvar (Nove Zamky), okrąża na północno zachód m. Ersekujvar, biegnie na północny wschód i północ od Vrable bezpośrednio przy linii kolejowej Leva — Zotyom. Miasta Esekujvar i Leva przypadają Węgrom. Na wschód od leva biegnie granica przez obszar Eipel, mniej więcej w odległości 30 km., na północ od dotychczasowej grtanicy. W dalszym biegu granica ciągnie się na północ od m. Lasone (Lucenes) i Rimaszombat (Rimska Sobota). Oba te miasta przypadają Węgrom. Dalej granica kieruje się na północny wschód i obejmuje miasto Jolsva i w pobliżu Rozsnyo (Roznawa) graniczy bezpośrednio z niemieckim obszarem narodowościowym dolnospiskim. Dalej zagina się ku północy, obejmując Kassa (Koszyce), zbliła się na południe ku dotychczasowej granicy węgierskiej w kierunku południowym, aż do punktu około 30 km na północ od węzła kolejowego (Satora) Jajhely na dawnej granicy węgierskiej. Stąd nowa granica biegnie na wschód, aż do punktu położonego na północ od Ungvar (Użhorodu), który został przyznany Węgrom. Dalej granica zagina się ostro ku południowemu wschodwi. W dalszym swym biegu nowa linia graniczna przechodzi na północny wschód od rumuńskiej stacji granicznej Halmei i biegnie po dawnej granicy węgierskiej.

SPOŚRÓD WAŻNIEJSZYCH MIAST POZOSTAJĄ PRZY REPUBLICE CZESKO SŁOWACKIEJ BRATYSŁAWA (Pozsony) I NITRA (węg. Nyitra). WĘGROM ZOSTAŁY PRZYZNANE MIASTA: ERSEKUJVAR (Nove Zamky), LEVA, LOSONC (Lucenec) KOSSA (Koszyce), UNGVAR (Użhorod), MUNKACS (Munkaczewo).

Ocena sytuacji

WARSZAWA, (Pat). Wynik arbitrażu wiedeńskiego należy oceniać pozytywnie. Rząd włoski i niemiecki postawiły sobie za zadania zgodnie z prośbą rządu węgierskiego i czeskiego rozstrzygnięcie sporu węgiersko-czeskiego jedynie co do terytoriów etnograficznych madziarskich. W tej sprawie wynik arbitrażu jest przemyślaną głęboko decyzją, uwzględniającą zarówno stan posiadania ludności węgierskiej jak i żywotne interesy słowackie.

Rządy arbitrujące nie zajęły się natomiast problemem pozostałej części Rusi Podkarpackiej, przez co oczywiście nie wyczerpały zagadnienia do końca. Z drugiej jednak strony przez fakt nie podniesienia sprawy gwaraneyj dla pozostałego terytorium republiki czesko-słowackiej uznały, iż zagadnienie to można uważać za otwarte i że oba rządy nie przeciwstawiają się swobodnemu wypowiedzeniu się ludności podkarpackiej co do przyszłej przynależności państwowej pozostałych części kraju.

Należy podkreślić, że przez fakt przyznania Ungvaru (Użhorodu) i Munkacza Węgrom, GOSPODARCZY INTERES LUDNOŚCI LEŻY W PRZYŁĄCZENIU SIĘ DO WĘGIER.

WSZELKIE KONCEPCJE PONADTO ZMIERZAJĄCE DO ODBUDOWANIA DAWNEJ STRUKTURY MAŁEJ ENTENTY I WYKORZYSTANIA RUSI JAKO POMOSTU POMIĘDZY RUMUNIĄ A CZECHAMI, STAJĄ SIĘ NIEAKTUALNE, gdyż pozostający narazie jeszcze w obrębie Czechosłowacji teren karpatoruski, bardzo górzysty nie daje prawie żadnych widoków ustalenia poprzez to terytorium normalnych arterii komunikacyjnych.

Pan Prezydent, Marsz. Rydz-Smigły i Rząd na nabożeństwie za duszę Marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj o g. 9.30 jako w Dzień Zaduszny odbyło się w kaplicy pałacu Belwederskiego nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na dziedzińcu belwederskim ustawił się ze sztandarem, spowitym krepą spieszony szwadron pułku szwoleżerów J. P., który oddawał honory wojskowe.

Przed pałacem Belwederskim płonęły dwa znicze. Przy wejściu wartę honorową pełnili szwoleżerowie.

Na nabożeństwie, które odprawił ks. biskup Gawlina obecni byli: Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska wraz z rodziną, Pan Prezydent R. P. prof. Ignacy Mościcki, Marszałek Edward Śmigły Rydz, prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski, członkowie rządu, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. St. Skwarczyński i inni.

Ostatnie posiedzenie sejmu kłajpedzkiego nie przyniosło odprężenia

KOWNO, (Pat). Wczorajsze posiedzenie Sejmiku Kłajpedzkiego odbyło się, zdaniem prasy litewskiej, w napiętej atmosferze. Na posiedzeniu przyjęto w ostatnim czytaniu m. in. preliminarz budżetowy na rok następny oraz ustawę o święcie dnia 1 maja.

Najważniejszym jednak punktem porządku dziennego było zajęcie stanowiska wobec prawa veta gubernatora Kraju Kłajpedzkiego. Uchwał w tej sprawie nie powzięto. Poza tym Sejmik przyjął dwie uchwały: jedna z nich zwraca się do dyrektoriatu o poczynienie kroków, celem zniesienia wiz wyjazdowych dla udających się do Niemiec, w myśl drugiej zaś dyrektoriat ma postarać się, by jak najrychlej zostały usunięte wszelkie skutki dotychczasowego trwania stanu wojennego. Posiedzenie to było ostatnim przed wyborami do nowego Sejmiku.

Po posiedzeniu tłum urządził owację wychodzącemu z gmachu Sejmiku niemieckiemu konsulowi, po czym uformowano pochód złożony z młodzieży, ubranej w białe pończochy, granatowe spodnie i białe koszule. Pochód ten przeszedł ulicami miasta, śpiewając pieśni niemieckie

—::—

O co walczę?

(*Dokończenie ze str. 1*).

ciwdziałaniem administracji i OZN.

OZN chce prowadzić Polskę. Ma najlepsze chęci lecz nie ma żadnego planu, nie wytknął drogowskazów, nie ma strategii. Mówi: „Idźcie za mną, nie pytajcie, tylko słuchajcie!“ Odpowiadamy: „Nie! Chcemy wiedzieć, dokąd nas prowadzicie!“.

Naród Polski dojrzał do tego, aby wziąć udział w rządzeniu państwem. Nie wierzę w trwałość budowy ani na wschodzie ani na zachodzie. Nie możemy na tych wzorach budować swojej przyszłości. Każdy naród ma swoje oblicze, ma swój typ duchowy. Cechą duchową narodu polskiego, jak i wszystkich ludów słowiańskich jest nie totalizm, nie dyktatura, a wolność i samorząd.

W krytycznych chwilach Polacy są zdolni do największego wysiłku, entuzjazmu i dyscypliny dobrowolnej ale na co dzień chcą sami rządzić sobą i muszą mieć przed oczyma cele, do których dążą. Chcą oddychać atmosferą wolności.

Pragnę wierzyć, że czołowi przedstawiciele OZN nie dążą do totalizmu, ale my, na dole, już odczuwamy jego tchnienie.

W programie OZN nie ma akcentów wolności. Nie ma zamiaru kształcenia psychiki Polaków. Odwrotnie. Na nasze opóźnienia kulturalne i gospodarcze, na nasz brak charakterów, na zakłamanie i zalęknienie OZN chce nałożyć więzy przymusu. Tworzą go ludzie uczciwi lecz mylą sie w ocenie sytuacji psychicznej w odrodzonej Polsce. Chcą bez ideałów ludowych budować gmach państwowości. To nie jest droga do naszej wielkości. Przymus zohydziły rządy zaborcze. Chcąc wywołać entuzjazm i rzeczywiście zjednoczyć naród, trzeba do niego iść nie z groźbami lecz z kodeksem prawa w ręku i wielkodusznością w sercu.

Na wschodzie i zachodzie panuje system największego przymusu. Dokoła zanika idea Chrystianizmu, zanika idea wolności. Sztandary tych dwuch idej powinna Polska podnieść i nieść dumnie.

Nie chcę przez to powiedzieć, że naród polski jest lepszy od innych narodów, lecz, że jest on inny, że ma psychikę ludów rolniczych, że miłuje samodzielność, że w swej przeszłości za wiele miał przymusu i że tęskni do sprawiedliwości społecznej.

Wreszcie sprawa nadużywania i szafowania autorytetem Wodza Naczelnego. Mogą nastąpić czasy, kiedy cała Polska stanie pod rozkazy Naczelnego Wodza. Wówczas i ja, nie bacząc na mój wiek, zamelduję się, by wykonać Jego rozkazy. Lecz obecnie konieczności tej nie ma i stronnictwa polityczne nie mogą osłaniać się autorytetem, który jest skarbem całego narodu.

Gen. Lucjan Żeligowski.

Do 10 b.m.

Węgrzy obejmą przyznane tereny

Tekst orzeczenia arbitrażowego

WIEDEŃ, (Pat). O godzinie 6 wieczorem ustalone zostało orzeczenie arbitrażowe następującej treści:

Na zasadzie zaproszenia, wystosowanego przez rząd królewsko-węgierski i rząd czeskosłowacki do niemieckiego i królewsko-włoskiego rządu celem rozstrzygnięcia będącej w zawieszeniu sprawy terytoriów, które mają być odstąpione Węgrom, jak również na zasadzie wymiany not, jaka nastąpiła w dniu 20 października 1938 r. pomiędzy zainteresowanymi rządami, niemiecki minister spraw zagranicznych p. Joachim von Ribbentropp i minister spraw zgranicznych Jego Królewskiej Mości Króla Włoch i cesarza Etiopii hr. Galeazzo Ciano zebrali się dziś w Wiedniu i w imieniu swych rządów po jeszcze jednej wymianie zdań z królewsko-węgierskim ministrem spraw zagranicznych p. Colomanem de Kanya i czeskosłowackim ministrem spraw zagranicznych dr Franciszkiem Chvalkovskym wydali następujące orzeczenie arbitrażowe:

1) Obszary, które Czechosłowacja ma ustąpić Węgrom, wykreślone zostały na załączonej mapie. Wytyczenie granicy na miejscu powierzone będzie wspólnej komisji delimitacyjnej węgiersko-czeskosłowackiej.

2) OPRÓŻNIANIE OBSZARÓW PRZECHODZĄCYCH NA RZECZ WĘGIER PRZEZ CZECHOSŁOWACJĘ I OBSADZENIE ICH PRZEZ WĘGRY ROZPOCZNIE SIĘ W DNIU 5 LISTOPADA 1938 r. I WINNO BYĆ PRZEPROWADZONE DO DNIA 10 LISTOPADA 1938 r. Poszczególne etapy opróżniania i obsadzania, jak również i pozostałe szczegóły ustalone będą przez specjalną komisję węgiersko-czeskosłowacką.

3) Rząd czeskosłowacki zobowiązany jest do zabezpieczenia porządku ewakuacji i pozostawienia przekazywanych obszarów w należytym stanie.

4) Poszczególne zagadnienia, wynikające z ustąpienia terytoriów, a więc sprawy przynależności państwowej i opcji, mają być załatwione przez komisję węgiersko-czeskosłowacką.

Również szczegółowe postanowienia dla zabezpieczenia pozostających osób narodowości węgierskiej w ramach państwa czeskosłowackiego, jak również dla zabezpieczenia interesów ludności niemadziarskiej przechodzącej do Węgier, mają być ustalone przez wspólną komisję węgiersko-czeskosłowacką. Szczególnym zadaniem tej komisji będzie troska o zapewnienie węgierskiej grupie narodowościowej w Bratisławie (Pozsony) równorzędnego położenia z innymi grupami narodowościowymi.

6) O ile z ustąpienia z terytorium na rzecz Węgier wynikną trudności natury gospodarczej czy komunikacyjnej dla pozostałych przy Czechosłowacji obszarów, rząd królewsko-węgierski uczyni wszystko co będzie możliwe, aby w porozumieniu z rządem czeskosłowackim te trudności usunąć.

7) w razie gdyby, przy przeprowadzaniu postanowień niniejszego orzeczenia arbitrażowego wyłoniły się jakieś trudności lub wątpliwości, rząd królewsko-węgierski i rząd czeskosłowacki porozumieją się ze sobą bezpośrednio. W razie gdyby w jakiejś sprawie nie doszły do porozumienia, sprawy takie będą przedłożone niemieckiemu i królewsko-włoskiemu rządowi celem ostatecznego rozstrzygnięcia.

(—) GAZEAZZO CIANO (—) JOACHIM RIBBENTROP

72 ofiary pożaru w Marsylii

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek

MARSYLIA (Pat). Pogrzeb ofiar pożaru przewidziany jest na przyszły poniedziałek. Celem uniknięcia zaburzeń wydano szereg nadzwyczajnych zarządzeń.

Do Marsylii przybędą liczne oddziały policji z Paryża oraz miast sąsiednich, celem niesienia pomocy miejscowym organom bezpieczeństwa.

Prasa paryska twierdzi, że liczba ofiar doszła do 72 osób.

Akcja pacyfikacyjna w Palestynie

JEROZOLIMA (Pat). W ciągu wtorku wojska angielskie kontynuowały akcję pacyfikacyjną w wioskach arabskich. W Galilei na szereg wiosek nałożono zbiorowe grzywny. W okręgu Samarii wojsko wysadziło w powietrze szereg domów arabskich. W Haifie aresztowano wczoraj 75 Arabów.

JEROZOLIMA (Pat). Sąd wojskowy wydał wyrok śmierci na pięciu Arabów, ujętych z bronią w ręku w dniu 10 ub. m.

Pantera śmiertelnie poraniła 2 myśliwych

LIZBONA (Pat). Donoszą z Lourance Margues (Mozambik), że w czasie polowania dwaj myśliwi, urzędnik administracyjny i strażnik celny zostali zaatakowani przez panterę.

Pomimo rozpaczliwej obrony pantera poraniła obu myśliwych bardzo ciężko, tak że strażnik wyzionął ducha w czasie przenoszenia go do szpitala, a stan jego towarzysza jest bardzo ciężki.

Praca u Żydów

RZYM, (Pat). Organ syndykatów pracowniczych „Lavero Fascista“ domaga się, aby w związku z ostatnim opublikowanym programem rasowym, pracownikom i robotnikom aryjskim ułatwiono drogę ustawodawczą porzucenie pracy u przedsiębiorców Żydów. Dziennik uważa, że praca u Żydów sprzeczna jest z poczuciem godności narodowej i rasowej, i dlatego pracobiorcy, opuszczający przedsiębiorstwa żydowskie, winni mieć zagwarantowane prawa nabyte.

Incydent japońsko-sowiecki

TOKIO (Pat). Agencja Domei donosi: w dniu wczorajszym wtargnęło kilkunastu kawalerzystów sowieckich na obszar Mandżukuo, w punkcie oddalonym o 10 kilometrów na południowy wschód od miejscowości Manszuli. Żołnierze sowieccy zaatakowali patrol japoński i uprowadzili za granicę dwóch japońskich żołnierzy.

Władze japońskie i Mandżukuo złożyły z powodu tego incydentu energiczny protest u rządu Z. S. R. R.

Rząd pekiński i nankiński radzą nad nowym ustrojem Chin

TOKIO, (Pat). „Hoczi-Szimbu“ donosi z Nankinu, iż obradująca tam obecnie połączona komisja rządów pekińskiego i nankińskiego ma niebawem uchwalić nowy ustrój polityczny Chin.

Chiny mają być federacją w składzie Chin północnych, Chin środkowych, Chin południowych i Mongolii Wewnętrznej z rządem centralnym na czele.

Proklamowanie nowego ustroju o charakterze antykominternowskim i antykuomintangowskim nastąpić ma dnia 6 bm. w Nankinie.

Król Jerzy odwiedzi prezydenta St. Zjedn.

LONDYN (Pat). „Daily Herald“ donosi iż do Białego Domu wysłano odręczne pismo królewskie, w którym król Jerzy VI przyjmuje zaproszenie prezydenta Roosevelta i w ciągu bieżącego lata odwiedzi oficjalnie Waszyngton, gdzie angielska para królewska będzie gośćmi prezydenta Stanów Zjednoczonych po jej podróży do Kanady.

Wizyta angielskiej pary królewskiej w Waszyngtonie potrwa 3 dni.

Na Zamku

WARSZAWA (Pat). P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w obecności p. Marszałka **Śmigłego-Rydza** — p. prez. Rady Ministrów gen. **Sławoja-Składkowskiego** i p. wicepremiera inż. **E. Kwiatkowskiego**, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Nominacja nowego wiceministra skarbu

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. mianował p. Józefa **Kożuchowskiego,** wiceprezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Skarbu.

Pułkownikostwo Pełczyńscy wracają na stałe do Wilna

Dowiadujemy się, że wkrótce powrócą na stałe do Wilna p. pułk. Tadeusz Pełczyński wraz z małżonką p. Wandą. P. pułk. Pełczyński obejmie jedno z wyższych stanowisk wojskowych w naszym garnizonie.

Zwłoki ś. p. gen. Taczanowskiego spoczęły na cmentarzu Powstańców

WARSZAWA (Pat). Wczoraj o godz. 12 w południe odbyła się uroczystość żałobna przewiezienia śmiertelnych szczątków ś. p. gen. Edmunda Taczanowskiego z kościoła garnizonowego na cmentarz Powstańców 1863 r.

Rewolucjami ziemi nie zaorzesz

MOSKWA, (Pat). „Prawda“ donosi, że w obwodzie rostowskim zapomnieli o orce zimowej w ciągu ostatniego miesiąca. Prezydium obwodowego komitetu oraz biuro komitetu partyjnego odbyły kilka posiedzeń w sprawie orki, przyjęto liczne rezolucje, lecz sprawa nie ruszyła z miejsca.

—o—

Pertraktacje handlowe Litwy

Prasa litewska donosi, że na posiedzeniu niemiecko-litewskiej mieszanej komisji gospodarczej w Berlinie osiągnięte zostało pełne porozumienie. Uwzględniono m. in. przyłączenie Sudetów do Niemiec, w związku z czym ogólne obroty handlowe litewsko-niemieckie zwiększone zostały o 10%. Następne posiedzenie komisji mieszanej ma się odbyć na początku przyszłego roku w Kownie.

Jak wynika z oświadczeń kompetentnych, litewsko-niemieckie porozumienie gospodarcze, osiągnięte ostatnio w Berlinie, ma stanowić podstawę do nawiązania **szerszej współpracy gospodarczej** między obu państwami.

Prasa litewska donosi, że w grudniu br. mają się rozpocząć w Kownie litewsko sowieckie rokowania gospodarcze. ZSRR pragnie podobno zwiększyć import świń oraz bydła rasowego z Litwy w wypadku, gdyby Litwa zgodziła się ze swej strony na zwiększenie zakupów w ZSRR.

Oświadczenie

Na napaść zamieszczoną w „Expresie Wileńskim“ z dnia 2 bm., gdzie została fałszywie przedstawiona nasza rola w obecnych wyborach do ciał ustawodawczych w okręgu 46 w Wilnie, nie będziemy reagowali w inny sposób jak tylko na drodze sądowej.

Równocześnie oświadczamy, że nie bierzemy żadnego udziału w akcji wyborczej w okręgu 46.

Stanisław Poczobutt-Odlanicki

Stanisław Perzanowski

Wilno, dn. 2.XI. 1938 r.

Pokój czy niepokój?

Minister Józef Beck udzielił przed paru dniami przedstawicielowi koncernu Hearsta, red. Hillmanowi, interesującego wywiadu. Położył nacisk na przerwiastek stałości w życiu międzynarodowym. Rewizjonizm, dotyczący granic, uważa min. Beck za dążność polityczną, którą należy traktować z wielką powściągliwością zanim zachowanie stanu trwającego przedstawia realne możliwości.

Powyższy pogląd, stosowany konsekwentnie, nakazuje wszakże w wypadku, gdy „status quo" już zostało naruszone — doprowadzać do rozstrzygnięć, dających gwarancję trwałości nowych stosunków na przyszłość.

Polska polityka zagraniczna wypowiedziała się zatem zdecydowanie przeciw pozostawianiu iskierek, tlejących pod popiołem przy okazjach, które decydują o zmianach mapy politycznej. W tych wypadkach rozumny radykalizm staje się metodą jedynie zdrową.

W bieżącej chwili chodziłoby o zastosowanie wypowiedzianej tezy przy decydowaniu o losie terenów b. Czechosłowacji wobec faktu, że dawna integralność tego państwa już istnieć przestała. Niemcy i Polska, jako potęgi zorganizowane militarnie i przedstawiające wobec Czech ogromną przewagę siły — potrafiły z miejsca, w pierwszym rzucie kryzysu, zdecydować o losie obszarów czechosłowackich etnicznie niemieckich i polskich. Z powyższymi zagadnieniami historia ubiegłych tygodni załatwiła się krótko, sprawnie i radykalnie. Iskier pod popiołem tutaj nie pozostawiono

Inaczej jest z uroszczeniami węgierskimi wobec Czech. Ślimaczą się już one drugi miesiąc i nie widać jeszcze końca tej arcyważnej dla stabilizacji stosunków w Europie środkowej sprawy. Posiada ona dwa oblicza. Pierwsze, to zagadnienie zwrotu Koronie św. Stefana nadgranicznego pasa Słowaczyzny, zaludnionego w większości przez Węgrów. Budapeszt oblicza obszar ten na 12.940 klm^2 z ludnością ponad 1.100.000 i zażądał jego zwrotu.

Rząd czechosłowacki rozpoczął iście lichwiarski targ: zaproponował 12 października rb. oddanie 1838 klm^2 ze 105 tys. ludności. Ale już nazajutrz, 13 października, przyparty silnie do muru zgodził się na zwrot Węgrom 5200 klm^2 z 345 tys. mieszkańców. Węgrzy odrzucili i taką ofertę. Rzecz poszła pod arbitraż Niemiec i Włoch. „Pat" donosi z Rzymu pod datą 31 października, że tamtejsze koła węgierskie są dobrej myśli co do wyniku sądu rozjemczego.

Tak czy inaczej, omawiana strona zagadnienia nie przedstawia się zbyt niepokojąco dla przyszłych stosunków w dorzeczu Dunaju. Nie istnieje tu bowiem pole do zbyt wielkich odchyleń interesów Rzymu i Berlina. Należy zatem przewidywać, że pretensje Węgier zostaną jeżeli nie całkowicie, to w każdym razie zadawalająco dla nich zaspokojone.

Znacznie więcej obaw dla tęskniących do trwałego pokoju Europejczyków mieści się w drugiej części żądań węgierskich, które zmierzają do odzyskania całej Rusi Podkarpackiej w wyniku tego i granicy z Polską. Spis czeski z roku 1930 notuje na Rusi Węgierskiej 709.000 ludności; w tej liczbie 63 proc. górali Ugro-Rusów. Resztę stanowią: Niemcy, Węgrzy i Żydzi. Cała prawie inteligencja i półinteligencja kraju składa się z przedstawicieli tych trzech narodowości.

Ruś Węgierska, to południowe zbocza Karpat, porosłe lasami i pocięte dolinami, w których płyną na południowy zachód liczne rzeki ku bogatym czarnoziemnym równinom Węgier.

Uboga gleba górska nie jest w stanie wyżywić ciemnej i biednej ludności góralskiej tego obszaru, składa się ona głównie z drwali i flisaków. Ostatni wyzyskiwani są w sposób brutalny przez miejscowy kapitał żydowski. Przed wielką wojną karpatoruscy górale szli na zarobki przy żniwach na pszenne łany naddunajskich Węgier. Od lat 20 granica polityczna odcięła im te źródła zysków.

U podstawy każdego rozsądnego rozstrzygnięcia politycznego musi leżeć zdrowa zasada ekonomiczna. Ostatnia nie zezwala na żaden wniosek alternatywny w omawianym problemie. Jedyna decyzja życiowo logiczna — to połączenie Rusi Podkarpackiej z Węgrami i powrót do stanu sprzed wojny, który trwał wiele stuleci.

Odstąpienie Węgrom południowego pasu Słowaczyzny oraz Rusi węgierskiej, z miastami: Użhorod, Mukaczew, Berehy i inne — co zdaje się być niemal przesądzone — odbiera Rusi Zakarpackiej nie tylko jej miejscowe centra handlowe i przemysłowe, lecz również jedyną linię kolejową, łączącą ten kraj dotychczas z Czechami i Słowacją. Absurd dotychczasowej sytuacji zostanie zatem jeszcze bardziej zaakcentowany.

W dniu 16 października br. miałem sposobność pisać na tym miejscu o głębokich różnicach interesów w basenie Dunaju pomiędzy Włochami a Niemcami. Obecnie te dwa państwa wzięły na siebie rolę arbitrów w zagadnieniu rozgraniczenia Węgrów i Słowaków. Należy się spodziewać, że będą one szukały ugody przy wykonaniu tego zadania. Italia reprezentuje tutaj interes Węgier; Niemcy zaś — Słowaków.

Tak zwana „oś" Rzym — Berlin uczyni napewno wszystko, by na zewnątrz nie wykazać przy tej okazji swych słabych miejsc. Przymierze powyższych dwu państw ma bowiem jeszcze przed sobą ważkie zadania, przy których solidarność ich będzie niezbędna do powodzenia każdego z partnerów na terenie rozgrywek międzynarodowych.

Obecnie, ku upokorzeniu zarówno brytyjskiego lwa jak i gallijskiego koguta, bez ich udziału przekrawywać się będzie na nowo mapa środkowej Europy. Jest to i dla Rzymu i dla Berlina nielada tryumf; zatem najmniej odpowiednia do ujawniania wewnętrznych rozterek.

Kierunek, po którym pójdzie rozstrzygnięcie sprawy Rusi Węgierskiej wyjawi nam zarówno stosunek sił pomiędzy Rzeszą a Italią na terenie basenu dunajskiego jak też napięcie obustronnych zainteresowań w tym regionie.

Konieczności pokoju w tej części Europy wymagają, by w neuralgicznym punkcie Rusi Zakarpackiej nie pozostało zarzewie katastrof na dzień jutrzejszy.

Zagadnienie, o którym mowa, przedstawia się fizjograficznie w ten sposób, że na właściwy kompromis nie ma miejsca w jego obrębie. Albo bowiem Ruś Zakarpacka wróci do Węgier, utworzy się wspólna granica węgiersko-polska, oraz zniknie chroniczne gniazdo nędzy i komunistycznej propagandy, albo wszystko to się nie stanie. Zatem rzecz może być rozwiązana wyłącznie bądź w myśl życzeń niemieckich bądź włoskich. Państwa te chyba dążyć tu będą musiały do ugody, w wyniku której strona poszkodowana zapewni sobie rekompensatę w jakiejś innej dziedzinie politycznej od partnera, który zostanie no tym miejscu zwycięzca.

Nadchodzące ostatnie wieści z Rzymu każą się spodziewać raczej triumfu Rzeszy Niemieckiej czyli oddania południowego pasa Rusi, etnicznie węgierskiego, Węgrom, łącznie z miastami tej prowincji, a pozostawienia północnej, rozleglejszej, górzystej i lesistej oraz szczególnie ubogiej części prowincji, zamieszkałej w większości przez lud karpatoruski, nadal w składzie republiki Czechów i Słowaków.

Rzucałoby to ponure cienie na bliższą przyszłość i stworzyło jedynie prowizorium polityczne. Prędzej czy później bowiem trywialny głód zepchnie ten obszar z fatalną koniecznością w objęcia Węgier.

Ale za cenę jakich ofiar i wstrząsów?

W. Wielhorski.

Nożycami przez prasę

ZACZYNA SIĘ OD JEDNEJ PIĄTEJ.

P. K. Smogorzewski w artykule wstępnym „Gazety Polskiej" pt. „Od Komarna do arbitrażu" omawia przebieg pertraktacyj czesko-węgierskich w sprawie rewindykacyj Węgier.

„W Komarnie spotkali się ludzie dwóch różnych światów, dwóch różnych języków, dwu różnych metod. Toteż pierwszą reakcją węgierską na pierwszą ofertą czeskosłowacką — autonomia dla mniejszości madziarskiej w obecnych granicach politycznych — było osłupienie, że można tak szydzić ze słusznych rewindykacyj Węgrów. Ks. Tiso i p. Durczański nie rozumieli znów skąd to wyniosłe oburzenie. Przecież gdy w Rużomberku na jarmarku kupuje się konia — żaczyna się targ od zaofiarowania jednej piątej zaofiarowanej ceny. Podobnie postępowali delegaci czeskosłowaccy: w drugiej ofercie odstępowali już Żytni Ostrow ,a w trzeciej — nawet Komarno i różne skrawki terytorium wzdłuż granicy".

Oczywiście Węgrzy jak to było łatwo przywidzieć, nie zgodzili się na targ prowincjami a la Rużomberg. Czy jednak okazali wystarczającą ilość energii? Zakończenie artykułu zdradza rozczarowanie autora.

„A ponieważ, mimo różnych mocnych słów, w Budapeszcie nigdy na pawdę nie zamierzano chwycenia się środków ostrzejszych — nie było innego wyjścia, jak arbitraż. Przygotowanie tego arbitrażu w sposób, który by w żadnym wypadku nie naraził na szwank „osi" niemiecko-włoskiej było właśnie przedmiotem wizyty p. von Ribbentropa w Rzymie".

Byliśmy od początku sceptykami co do energii węgierskiej, wykazywanej w sprawie wspólnej granicy. Nie powtarzamy argumentów ponieważ sprawa dziś została już częściowo w Wiedniu przesądzona. Mówiąc krótko, najlepsza okazja była wówczas, kiedy wojska polskie wkraczały na Śląsk Zaolzański. Chwila ta niestety została przez Węgrów zmarnowana.

MOŻE JEDNAK P. ARPAD POMOŻE?

Większym optymistą od Smogorzewskiego co do spraw Rusi Podkarpackiej jest Pruszyński. Widzi on działanie „złotych kul" tam gdzie jego poprzednicy dostrzegali jedynie urok szabli honwedów. (I. K. C.).

„Pan Arpad Feuermann, stateczny kupiec w jednym z miast Rusi Podkarpackiej, ocenia dość krytycznie lokalne niepodległościowe stosunki.

Jest to człowiek nieskłonny do oceniania tutejszych, błyskawicznych nieraz (jak z Baczyńskim w Monachium...) zmian przekonań, tudzież narodowości. Ten przyziemny człowiek nie powie mi: redaktor czy minister był do roku tego a tego madiarofilem, potem czechofilem, potem ukrainofilem. Pan Arpad Feuermann mówi tak:

— Do wojny to on był madziarofilem. Od wojny — brał pieniądze węgierskie. Potem brał czeskie, bo Węgrzy nie dawali. Potem niemieckie.

Jego zdaniem jest tu miejsce na pewne nietyle polityczne co finansowe orientacje. Przed wojną była orientacja na złotego rubla. Po wojnie były orientacje na koronę, i na pengo, i na markę niemiecką. W tym kraju, jego zdaniem, są możliwe wszystkie orientacje. Na funt turecki, na yeny, na pesety".

A może by tak naprawdę sfery dyplomatyczne Europy zechciały użyć p. Arpada w charakterze pośrednika? Sądzimy, że p. Arpad będzie wiedział komu ile i zaco!

MARSYLIA JAKO S. O. S.

„Wieczór Warszawski" zastanawia się nad złowróżbną rolą Marsylii w życiu Francji.

„Marsylia od paru lat specjalnie jaskrawo odzwierciedla chorobę francuskiego organizmu państwowego.

Tam, w Marsylii, dokonany został zamach na króla Jugosławii Aleksandra, ujawniając paraliż władz francuskich.

Tam, w Marsylii, strajk rozagitowanych, skomunizowanych robotników portowych, przez szereg tygodni paraliżował ostatnio życie gospodarcze Francji i jej północno-afrykańskich kolonij.

Pożar marsylski dopełnił smutnego obrazu. Urocza Marsylia stała się symbolem choroby Francji.

Ale teraz wygląda na to, że właśnie w Marsylii zacznie się, być może, proces uzdrowienia Francji. Dramatyczny kongres radykałów — najpotężniejszej, rządzącej partii francuskiej, zdecydował się na dokonanie zwrotu w polityce francuskiej.

Decyzja zerwania z komunistami i postawienia ich poza nawias życia politycznego Francji jest — jak na stosunki francuskie — dość rewelacyjna".

Sąd powyższy grzeszy przesadą, jak większość stołecznych t. zw. „opinij politycznych".

Był czas kiedy Francja była modną i wówczas przesadzano jej siłę. Dziś przesadza się w wyliczaniu jej słabości.

Nie trzeba zapominać, że nawet po pożarze Galeries Nouvelles jeszcze coś niecoś tej biednej Francji zostało (Algier, Marocco, Afryka Zachodnia, Indochiny i t. d.). I w Marsylii też coś niecoś ocalało od pożaru.

Natomiast niewątpliwie, pożar marsylski może się stać tym czym był pożar Reichstagu. Początkiem sprawy rozwodowej z komunizmem. Jeżeli Daladier wystarczy odwagi, radykałowie mogą się stać hitlerowcami Francji... oczywiście w sosie francuskim. **1.**

Miliony „Expressu Wileńskiego" dla bezrobotnych

Absurdalna kaczka przedwyborcza

„Express Wileński" przed paru dniami zamieścił sensacyjną wiadomość, pochodzącą, jak zapewnia, *„z najbardziej miarodajnego źródła"*, że *„niebawem Wilno otrzyma nowe wielkie kredyty na roboty publiczne"*. *„Jak słychać* — pisze „Express Wileński" — *dotacja rządu czy Funduszu Pracy, wyjednana przez p. Generała Stanisława Skwarczyńskiego, wynosić ma co najmniej pięć milionów złotych.*

Tak wielka suma, rzucona na wileński rynek pracy, radykalnie zlikwiduje bezrobocie, co tym jest doniońlejsze, iż następuje w obliczu zbliżającej się zimy".

Wiadomość ta, trzeba przyznać, jest niezwykła. Każdego, kto nawet niewiele się orientuje w technice rozprowadzania kredytów inwestycyjnych w Polsce oraz w terminie inwestycyjnych prac sezonowych w naszym klimacie, musi uderzyć jej absurdalność.

Po pierwsze — w obliczu zbliżającej się zimy, jak wie o tym każdy bezrobotny, kończą się roboty, finansowane przez Fundusz Pracy. Do likwidacji tych robót zmusza pogoda. Deszcz i zimno a wkrótce śnieg, uniemożliwią wszelką pracę przy budowie dróg, ulic, mostów itp. W bieżącym miesiącu zwolni się z pracy tysiące bezrobotnych na terenie Wileńszczyzny. Jest to przykra konieczność, przed którą nie ma ratunku.

Po drugie — dotychczasowe dotacje Funduszu Pracy dla terenu całego województwa wileńskiego nie przekraczały sumy 5 milionów zł rocznie. W kończącym się sezonie robót inwestycyjnych F. P. dał Wileńszczyźnie niewiele ponad 4.700.000 złotych. Dotacja ta uważana jest za b. dużą i pozwoliła zatrudnić w ciągu roku na stałe i „turnusowo" wszystkich bezrobotnych Wileńszczyzny. W obecnej chwili, jak informuje F. Pracy w Wilnie, kredyty na zatrudnienie bezrobotnych są na wyczerpaniu. Kredyty zaś na rok przyszły nie są jeszcze przyznawane, bo napływają jeszcze zapotrzebowania z terenu. Rok budżetowy rozpoczyna się za 5 miesięcy!

W związku z tym wszystkim wiadomość o przyznaniu 5 milionów złotych na zatrudnienie bezrobotnych Wilna i to „ wobliczu zbliżającej się zimy" przedstawia się jako absurdalna kaczka... przedwyborcza.

Czy redaktor „Expressu Wileńskiego" dał się nabrać czy uległ wymowie przekonywujących argumentów nie wchodzimy w to. To sprawa sumienia red. „Expr. Wil.". Przykry jest fakt, że usiłuje się wprowadzić w błąd tysiące głodnych, oczekujących z niepokojem nadejścia ciężkiej dla nich zimy. Dla tych którzy uwierzą i przykro zawiodą się, zima będzie bardziej ciężka a świat bardziej niesprawiedliwy. *(z)*

Pracownicy miejscy w okręgu 45 wybierają wiceprezydenta T. Nagurskiego

We wtorek 1 bm. odbyło się w domu własnym pracowników miejskich na Antokolu zebranie pracowników miejskich, zamieszkałych w 45 okręgu wyborczym, na którym postanowiono oddać głosy na wiceprezydenta Teodora Nagurskiego, jako tego, którego kandydatura całkowicie odpowiada interesom miasta i pracowników miejskich.

Na zebraniu przemawiał radny miasta profesor USB I. Jaworski.

Inaczej wyglądałaby dziś nasza Nowogródczyzna

Według spisu ludności z 1931 r. liczba mieszkańców województwa nowogródzkiego wynosiła 1.056.780. Obecnie liczba ta wzrosła do 1.150.000, z tego 35% stanowi ludność rolnicza, a 17% miejska. Obszar Nowogródczyzny sięga 23.009 km kw., w tym jednak niemal 25% jest moczarów i nieużytków. Ludność przeto w znacznej swej większości jest małorolna i uboga, a co najważniejsza, że poza Polesiem, jest najbardziej zaniedbana pod względem gospodarczym i kulturalnym.

Aby podnieść, wyciągnąć z tej biedy naszą ziemię nowogródzką, przedsięwzięto w ostatnich latach systematyczną akcję praktycznego uświadamiania rolników o konieczności uszlachetnienia roli, nasion, hodowli koni, krów i trzody chlewnej, zwiększenia obszarów pod uprawę warzyw i lnu, propaguje się pszczelnictwo i przemysł ludowy. Równocześnie z tym przeprowadzana jest komasacja, melioracja oraz parcelacja rządowych i prywatnych majątków. W miastach i miasteczkach oragnizuje się różne kursy rolnicze, rezmieślnicze i gospodarstwa domowego. Wszystko to w celu podniesienia dobrobytu obywateli ziemi nowogródzkiej. Na tę akcję władze administracyjne i samorządowe asygnują coraz to większe kredyty.

Inaczej wyglądałaby dziś nasza Nowogródczyzna, gdyby w chwili wskrzeszenia niepodległości rolnictwo stało na takim poziomie, jak na zachodzie Polski. Inaczej nawet byłoby, gdyby i dzisiaj, zamiast chmastów w ogrodach i kartowa tych drzew na polu, rosły warzywa i rośliny strączkowe, gdyby hodowla krów i trzody chlewnej była bardziej racjonalna, gdyby wreszcie nie było zbędnego pośrednictwa, a najważniejsza, **gdyby ludzie umieli oszczędzać i oszczędzane pieniądze przechowywać nie w domu, gdzie często giną (bo albo złodzieje skradną, myszy pogryzą, albo wskutek wycofania z obiegu banknoty stają się bezwartościowe), lecz w miejscowej, napoważniejszej instytucji, jaką jest K. K. O.**

O tym wszystkim wiedzieć powinni światlejsi obywatele ziemi nowogródzkiej. Do nich więc zwracamy się z apelem spopularyzowania akcji oszczędzania i lokowania oszczędności w Nowogródzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności.

Na pytanie, dlaczego w Komunalnej Kasie Oszczędności, wysuwamy w skrócie następujące argumenty: — bo K. K. O. est placówką miejscową, tutejszą, powołaną do gromadzenia i przechowywania naszych oszczędności, — bo złożone w K. K. O. pieniądze użyte zostaną na rozbudowę gospodarczą ziemi nowogródzkiej, na warsztaty pracy dla dorastającej młodzieży, na zwalczanie biedy i bezrobocia na wsi i w miasteczkach, — bo Komunalna Kasa Oszczędności w Nowogródku gwarantuje nam, że włożone pieniądze mogą być zwrócone na każde żądanie, zapewnia przy tym ścisłą dyskrecję co do naszych pieniędzy, — bo KKO daje większy procent niż inne banki — bo w nagłych i niespodziewanych wypadkach zawsze znajdziemy pomoc w K. K. O., — wreszcie dlatego, że składając pieniądze na książeczkę oszczędnościową K .K. O. mamy spokój i zapewnioną starość.

Pracujmy więc i oszczędzajmy, a oszczędzone pieniądze składajmy do Komunalne Kasy Oszczędności w Nowogródku.

Kaz.

Zaduszki

Święto Umarłych — Dzień Zaduszny, dzień uczczenia pamięci Tych, którzy już odeszli. Już od samego rana kościoły wileńskie wypełniły się po brzegi. Wznoszono modły za umarłych. Na cmentarzach ruch niezwykły. Wszystkie rozbłysły tysiącami migających ogników. Chodnikami w kierunku cmentarzy, a zwłaszcza Rossy, płynął zwarty tłum przechodniów, przeważały kobiety, każda prawie niosła kwiaty i świece...

Mauzoleum z Sercem Wielkiego Marszałka pięknie iluminowane, leży przed nim masa wieńców. Przy Sercu trzymają straż wierni żołnierze żywi oraz wieczną straż — polegli. Na tych grobach również złożono wieńce, również wdzięczni wilnianie ustawili setki jasno migocących świec. Przed Mauzoleum i przed grobami poległych żołnierzy bez przerwy kotłuje wartki potok ciżby ludzkiej, przy byłej dla oddania hołdu.

Właściwa uroczystość uczczenia pamięci Marszałka odyła się już oneg daj wieczorem. Wczoraj przedstawiciele władz odwiedzili groby Lelewela, Syrokomli i innych. Miejscowe społeczeństwo litewskie złożyło hołd swemu zmarłemu działaczowi d-rowi Bosanowiczowi.

Dopiero późne godziny nocy wyludniły cmentarze aż do następnych Zaduszek.

Rozgłośnia RP w Baranowiczach

już czynna do godz. 23

Rozgłośnia Polskiego Radia w Baranowiczach już od dnia 30 październik nika br. przedłużyła nadawanie audycyj do godziny 23,00 (dotychczas nadawała do 18.30).

To przedłużenie nadawania audycyj przez rozgłośnię baranowicką prawie o 5 godzin da jej możność jednoczesnego rozszerzenia ram dotych czasowego własnego programu.

Na marginesie trzeba zaznaczyć, że wciąż jeszcze zachodzą trudności z elektrownią miejscową (kolejową), 29 ub. m. np. rozgłośnia z powodu zepsucia się maszyn w elektrowni była nieczynna od godz. 15 m. 23. Elektrownia obiecuje jednak, że to się więcej nie powtórzy.

Wiadomości radiowe

SZYBKIE POSTĘPY RADIOFONIZACJI KRAJU.

Coraz gęstsza sieć anten radiowych na chatach wiejskich znaczy szybki postęp radiofonizacji kraju. Nie dawno na Wileńszczyźnie zradiofonizowała się całkowicie wieś Słobódka. Obecnie dowiadujemy się iż druga już wieś Rykonty w powiecie wileńsko-trockim będzie posiadała w każdej chacie odbiornik. Ze znaczną pomocą mieszkańcom Rykont przychodzi Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju w Wilnie oraz Korpus Ochrony Pogranicza.

ZAGRANICZNI ARTYŚCI W TRANSMISJI Z FILHARMONII.

W piątek dnia 4 listopada o godz. 21.15 transmituje Polskie Radio drugą część koncertu z sali Filharmonii Warszawskiej. Koncert zapowiada się okazale; udział w nim bowiem wezmą znakomici artyści, znani dzisiaj na całym świecie: kapelmistrz Issay Dobroven i pianista Robert Casadesus. W programie koncerty fortepianowe: „Koronacyjny" — Mozarta i Es-Dur — Liszta, oraz „Tańce połowieckie' — Borodina.

Dekoracja odznaczonych w Urzędzie Wojewódzkim

W Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie Pan Wojewoda Wileński L. Bociański dokonał ceremonii wręczenia odznak krzyża zasługi osobom odznaczonym z terenu m. Wilna i województwa wileńskiego.

Zostali udekorowani: **złotym krzyżem zasługi** (po raz drugi) Ks. Adam Kulesza, dr Wacław Zajączkowski — za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarno porządkowego.

Po raz pierwszy: Karol Aleksander Meyer i Stefan Narkiewicz — za zasługi na polu pracy zakowodowej.

Aleksander Dubowski, Jan Frankowski, Stefan Mostowicz, Zygmunt Oskierko — za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarno porządkowego.

Srebrnym krzyżem zasługi: Józefa Baranowska, Zachariasz Mężyński, Zofia Serafinowiczowa — za zasługi na polu pracy w szkolnictwie prywatnym.

Jan Zarnowiecki — za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej.

Zygmunt Jaworski, Leon Dębicki, Zenon Piotuch, Wiktor Woroniecki — za zasługi na polu pracy społecznej.

Jerzy Januszewski, Józef Koneczny, Piotr Pietkiewicz, Wacław Salmoński — za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarno-porządkowego.

Brązowym krzyżem zasługi: Stanisław Piotr Sawicki — za zsługi w zakresie pomocy i opieki nad bezrobotnymi. Jan Orzeszyna — za zasługi w służbie państwowej. Stefan Kiewlicz — za zasługi w służbie kolejowej. Józef Bireto, Stanisław Kilun, Edward Gornostaj, Stanisław Grygotowicz, Józef Jarkowicz, Kazimierz Krawczuk, Konstanty Romaniecki, Bonifacy Żukowski — za zasługi na polu pracy zawodowej. Franciszek Bińczyk, Stanisław Jurecki, Władysław Korsak — za zasługi na polu pracy społecznej. Jan Augustyniak, Zygmunt Czechowski, Wacław Domański, Kazimierz Hulecki, Władysław Janasik, Michał Janicki, Józef Lindorf, Antoni Mojsiewicz, Franciszek Pyszak, Franciszek Rychter, Lucja Sobańska, Mikołaj Stocki, Władysław Wojnicki, Katarzyna Zielińska — za zasługi w służbie bezpieczeństwa publicznego, Karol Antonkiewicz, Stanisław Atmanowicz, Jan Bańkowski, Eufemiusz Bogdanów, Józef Bohdziewicz, Stanisław Butkiewicz, Jan Chomicz, Władysław Dragunowicz, Franciszek Falkiewicz, Kazimierz Galander, Jan Górski, Medard Grejc, Adam Grzybowski, Antoni Harasimowicz, Adam Jakuszczonek, Antoni Jarosz, Kazimierz Jaroszewski, Franciszek Korwel, Bolesław Kozakiewicz, Bronisław Krepsztul, Jan Krukowski, Jakub Kulewicz, Władysław Kupo, Witold Łowkis, Aleksander Marynowski, Zofia Michałowska, Józef Orszewski, Antoni Pawłowicz, Franciszek Pawłowski, Piotr Podryban, Helena Pozlewiczowa, Piotr Raczkowski, Maria Rekść, Antoni Rudziański, Władysław Rusznica, Aleksander Sapieho, Aleksander Siciuń, Ryszard Skugar, Zygmunt Sobolewski, Andrzej Sokołowski, Bronisław Saturnin Sokołowski, Władysław Stankiewicz, Bolesław Szałkowski, Jadwiga Szczerbiczowa, Mieczysław Szczuka, Kazimierz Stankiewicz, Michał Szostak, Mojżesz Sztrakes, Józef Tankielun, Mariam Trojnian, Witold Tupikowski, Józef Ulewicz, Aleksander Wieromiej, Jan Wimuns, Józef Wincław, Stanisław Wincz, Augustyn Wojtowicz, Onufry Wołczak, Hipolit Wołodkowicz i Bolesław Wojcicki — wszyscy za zasługi na polu podniesienia stanu sanitarno-porządkowego.

ŻART NA STRONIE

Metafizyka

W Warszawie wychodzi miesięcznik „Zet", poświęcony zagadnieniom i rozważaniom metafizycznym.

Oto próbka tych rozważań:

Racje dostateczne.

MY, możliwie oczyszczone z cech indywidualnych. Będzie to:

RD = KAŻDY.

To pojęcie wskazuje, że pomimo swą biegunową rozbieżność, TEN i TAMTEN mogą współistnieć i w pewnej mierze upodobnić się do siebie.

Prawo - najwyższe.

Pojęcie, z którego się wyłonił cały rozpatrywany systemat. Odpowiedniego zaimka nie ma, ale jego rolę gra rzeczownik:

PN = OSOBA.

Problemat - powszechny.

PP = KTO?

Kanon - Genetyczny.

KG = INDYWIDUUM.

Cz. Jastrzębiec - Kozłowski

Jak my na to możemy odpowiedzieć autorowi, p. Cz. Jastrz.-Kozłowskiemu? Chyba tak:

CT = co to?
PP = poco? poco?
MLKZAFXY
ONIU = 10 — 2 + B...
ODDWGR.

Innych zastrzeżeń co do p. Cz. J. Kozłowskiego narazie nie mamy.

Wyjaśnienie urzędowe

W „Głosie Kolejowców" czytamy takie wyjaśnienie:

Okólnikiem z dnia 6 września 1938 r. Nr 122 wyjaśniło M. K., że uzależnianie potrącania składek na cele społeczne i dobroczynne (a więc na rzecz Zawod. Zw. Kolejowych) od złożenia nowych deklaracyj, wyrażających zgodę na takie potrącenie, który to warunek wprowadzono okólnikiem M. K. z 18 lipca br. Nr 116 (podaliśmy komunikat o tym w „Głosie Kolejowca" Nr 18 z 15.IX br.)....

Coraz częściej się zdarza, że najwięcej zaciemnienia zawierają wyjaśnienia.

Stratosfera

Ostatnio dowiedzieliśmy się, że w związku z organizowanym lotem „Gwiazdy Polskiej" do stratosfery i artykułami części prasy na ten temat

Profesor Wolfke
wytoczył proces
Prof. Piccard będzie świadkiem.

Jak widać, ludzie stratosfery także wiedzą, co znaczy „trzymać sztamę"...

Napis

Na ścianach jednego z kin na przedmieściu Adelaidy widnieje następujący wymowny napis: „Szanowne panie są uprzejmie proszone nie wyjaśniać swym mężom akcji podczas wyświetlania filmu, lecz odłożyć to do przerw, wzgl. powrotu do domu".

Rozpowszechniajmy i u nas ten napis!

Spokojny dzień PAT-ieznej

Z depesz wczorajszego PAT a:

JEROZOLIMA, (Pat). Dzień wczorajszy minął w Palestynie stosunkowo spokojnie. W różnych częściach kraju poległo 5 powstańców arabskich, zaś 5 odniosło rany. W Jerozolimie powstańcy podpalili fabrykę. Władze postanowiły nadal utrzymać stan wyjątkowy. W Jaffie dokonano wczoraj szeregu rewizyj, po których aresztowano 20 Arabów. Ogółem liczba aresztowanych w bieżącym tygodniu wzrosła do 500. W odpowiedzi na powyższe represje w całej Palestynie trwa strajk protestacyjny.

Ciekawi jesteśmy, jak PAT wyobraża sobie w takim razie dzień stosunkowo niespokojny?!

Wilki w pow. nieświeskim

W lasach powiatu nieświeskiego ukazały się masowo wilki ,czyniąc szkody. Gajowi lasów państwowych do Nieświeża twierdzą, że w roku bieżącym wilki występują niezwyle licznie i odznaczają się agresywnością. Częste są wypadki podchodzenia nawet dniem pod zagrody. Zanotowano kilkanaście wypadków porywania owiec, świń oraz gęsi. Z nastaniem pierwszych śniegów projektowane są zbiorowe polowania na szkodników.

Lekarz w Baranowiczach skazany na 5 lat

za nielegalne spędzenie płodu

Na sesji wyjazdowej Sądu Okręgowego w Nowogródku odbyła się w Baranowiczach rozprawa przeciwko doktorowi Sakowiczowi, oskarżonemu o nielegalne spędzenie płodu.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych i trwała 2 dni. Oskarżał prokurator Gliński, bronił mecenas Pawluć z Nowogródka. Sąd przesłuchał około 30 świadków, przeważnie kobiety, b. pacjentki dra Sakowicza.

W wyniku rozprawy sąd uznał winę dra Sakowicza za udowodnioną i skazał go na 5 lat, a przy zastosowaniu amnestii zmniejszył karę do 3 lat. Skazanego lekarza z miejsca aresztowano.

Nieznana kobieta rzuciła się pod koła pociągu

Wstrząsające samobójstwo w pobliżu tunelu Ponarskiego

Wczoraj o godz. 13 na torze kolejowym tuż przy wylocie ponarskiego tunelu w chwili, kiedy lokomotywa pociągu pasażerskiego, zdążającego do Wilna, wynurzyła się z ciemnej czeluści, z nasypu szybko zbiegła jakaś kobieta, ubrana w szaty wieśniaczki i bez namysłu rzuciła się pod koła parowozu, ponosząc okropną śmierć na miejscu.

Zwłoki samobójczyni przewieziono do kostnicy przy szpitalu Św. Jakuba. Policja wszczęła dochodzenie, celem stwierdzenia nazwiska denatki. (c)

Tytuł czasopisma: KURJER WILEŃSKI
Okres prenumeraty: ....
Adres odbiorcy czasopisma: ....

(podpis sprawdzającego)
UWAGA: Wszelka korespondencja, zamieszczona na 1-szym odcinku [illegible]
Data nadesłania
wpłacił
sprawdził
Nr. listy rozrachunkowej
Nr. listy rozrachunk.

Żądają ludzkiego traktowania...

Strajk w „Kamczatce"

W firmie futrzarskiej „Kamczatka" wybuchł strajk pracowników. Zastrajkował personel w liczbie 10 osób. Strajkujący nie wysuwają żadnych innych żądań poza ludzkim traktowaniem przez właściciela. Widać, iż właściciel dobrze musiał dać się we znaki pracownikom, skoro chwycili się tak rozpaczliwego środka, jak strajk. Pana tego należałoby nauczyć, jak należy traktować pracowników!

Co zaszło w łaźni Agresta

podczas bezpłatnych kąpieli dla bezrobotnych?

W łaźni Agresta Magistrat urządza w określone dni kąpiel dla biednych i pozbawionych pracy.

Wczoraj wieczorem stojące w kolejce przed kasą kobiety nieznani sprawcy obrzucili kamieniami. Szerszeniewska i Kukszłulska zostały zranione w głowę. Wśród kobiet powstała zrozumiała panika. Rozległy się krzyki. Kobiety zaczęły uciekać, przy czym kilka kobiet zostało lekko poturbowanych.

Ranne kobiety przewieziono do ambulatorium pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono im pierwszej pomocy. (c)

KRONIKA

Listopad 3 Czwartek	Dziś: Huberta B. M. Jutro: Karola Borom.
	Wschód słońca — g. 6 m. 26 Zechód słońca — g. 3 m. 40

Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 8
Temperatura najwyższa + 9
Temperatura najniższa + 6
Opad 1,0
Wiatr południowy
Tend.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, przelotny deszcz.

WILEŃSKA

MIEJSKA.

— Prace nad nowym budżetem miasta. Magistrat przystąpił już do sporządzania nowego preliminarza budżetowego na rok 1938—39. Nowy budżet ma być w ogólnych zarysach sporządzony jeszcze w ciągu roku bieżącego. W nowym budżecie Magistrat zamierza uwzględnić potrzeby inwestycyjne miasta w skali znacznie szerszej, niż to miało miejsce dotychczas.

— 917 kolizyj z przepisami administracyjnymi. W ciągu ubiegłego miesiąca władze policyjne sporządziły 917 protokółów za różnego rodzaju wykroczenia przeciwko przepisom administracyjnym.

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie niniejszym komunikuje, że zapisy na kursy są przyjmowane w lokalu gimn., ul. Zawalna 21 w godzinach 17—18.

Wykładają profesorowie o pełnych kwalifikacjach pedagogicznych.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Klub Włóczęgów. Kolejne zebranie Klubu w piątek nadchodzący (4 bm.) nie odbędzie się.

NOWOGRODZKA

— Podziękowanie. Wszystkim, którzy wzięli udział w smutnych obrzędach pogrzebu ś. p. Albina Karczewskiego, tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Rodzina.

— Wiec OZN. Zgodnie z zapowiedzia odbył się we wtorek w sali Kina Miejskiego przedwyborczy wiec OZN, na którym było około 300 obywateli miasta.

Tegoż dnia rozplakatowane zostały odezwy OZN, nawołujące do głosowania.

— Budują „Dom Społeczny". Jak już pisaliśmy, z inicjatywy miejscowego OZN powstał projekt budowy „Domu Społecznego" na pokiasztornym placu przy ul. Słonimskiej. Ziemne roboty już rozpoczęto. Wyrzucono drzewa i wykopano rowy pod fundamenta. Cały zaułek Dominikański zawalony jest kamieniami. Inicjatorzy w dalszym ciągu werbują udziałowców. Ponieważ jednak plac, na którym się buduje „Dom Społeczny" jest jeszcze sporny, gdyż Kuria Biskupia z placu tego bynajmniej nie zrezygnowała, „akcja werbunkowa" postępuje dość powoli.

Warto nadmienić, że pełnomocnikiem prawnym Kurii Biskupiej w Pińsku jest p. mecenas Pawluć, przewodniczący Wojew. Okr. OZN.

BARANOWICKA

— NAKAZ ZAPŁACENIA... 1 GROSZA. H. Mowszowicz, zamieszkały w Baranowiczach, ul. Mińska 80 wpłacił do Ubezpieczalni Społecznej za służącą 5 zł 80 gr, tymczasem okazało się, że Ubezpieczalni należy się 5 zł 87 gr. To nierozważne niedopatrzenie p. Mowszowicza może mu dużo kosztować, bo niedługo otrzymał z Ubezpieczalni nakaz płatniczy na 1 gr., przy czym na tym nakazie nie była skreślona uwaga, że w wypadku niezapłacenia w terminie tej należności w wysokości jednego grosza, dłużnik będzie musiał zapłacić procenta za zwłokę; oczywiście w razie dalszej „opieszałości" p. Mowszowicza, zapłaci on i koszta egzekucyjne

Bez komentarzy.

— Akademia ku czci Chrystusa Króla. 30 bm., jako w dniu święta Chrystusa Króla, odbyła się o godz. 12 uroczysta akademia w lokalu „Ogniska" urządzona staraniem miejscowej Akcji Katolickiej.

W pięknie przybranej sali pod kierownictwem artysty malarza p. Tadeusza Bolo za najpierw recytowany był jeden z psalmów przez uczenice gimnazjum im. Marii Bilewiczówny w Baranowiczach na scenie chór parafialny odśpiewał pieśni okolicznościowe. Potem J. E. ks. biskup sufragan Karol Niemira wygłosił dłuższe przemówienie. Po występie chóru i odśpiewaniu przez wszystkich obecnych hymnu „Boże coś Polskę" akademię zakończono. Na akademię przybyła tak znaczna ilość osób, że obszerna sala nie mogła ich pomieścić.

LIDZKA

— Zebranie mężów zaufania O. Z. N. w Lidzie. Odbyło się w Lidzie w lokalu powiatowego obwodu OZN zebranie powiatowe mężów zaufania. Celem zebrania było poinformowanie społeczeństwa w jaki sposób należy postępować przy wypełnianiu kartek i oddawaniu głosów do urny wyborczej. Obecnych było ponad 200 osób.

— W Wołożynie. W świetlicy społecznej w Wołożynie odbyło się zebranie przedwyborcze miejscowej ludności. Na zebraniu przemawiali obaj kandydaci OZN prof. Lucjan Bryłski i Stanisław Szwed. Obecnych na zebraniu było ponad 200 osób.

— W Trabach. W świetlicy Zarządu Gminy w Trabach odbyło się zebranie przedwyborcze z udziałem obu kandydatów na posłów prof. Lucjana Bryłskiego i Stanisława Szweda. Obecnych około 300 osób.

— W Bielicy. Sala domu ludowego w Bielicy wypełniona była po brzegi. Zebraniu przewodniczył prezes miejscowego koła ZMP Kaczanowski. Przemówienie wygłosił kandydat na posła prof. Lucjan Bryłski. Zebrani na zakończenie wznieśli okrzyk: „Niech żyje chłopski nauczyciel".

— Żyrmunach. Zebranie odbyło się w lokalu Kasy Stefczyka. Do zebranych w liczbie ponad 100 osób przemówił inż. Amberg Werner oraz delegat Okr. Nowogródzkiego OZN Hieronim Stefaniak.

— W Krupie. Zebranie odbyło się z udziałem miejscowych członków i sympatyków OZN. Przemawiali Hieronim Stefaniak i Witold Buszyński.

— Poświęcenie świetlicy Z. M. P. w Kosowszczyźnie. We wsi Kosowszczyzna gm. lidzkiej odbyło się uroczyste otwarcie świetlicy Zw. Młodej Polski. Okolicznościowe przemówienie wygłosił Albert Strybuć.

— Organizacja Oddziału Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania. Odbyło się w Lidzie zebranie organizacyjne nowego związku kupieckiego. Na zebraniu obecni byli przedstwiciele wojska i lidzkiego kupiectwa. Przemawiał sekretrz generalny związku z Poznania płk. w st. spocz. A. Chocieszyński. Mówca w referacie swoim stwierdził konieczność utworzenia w Lidzie oddziału Związku Popierania Polskiego Stanu Posiadania, celem ułatwienia unarodowienia handlu i przemysłu. Zebraniu przewodniczył ks. rektor Klemens Czabanowski

Związku tego jednak na razie nie zorganizowano ze względu na nieliczną grupę obecnych. Wyłoniono jedynie komitet, który zajmie się organizacją. W skład komitetu weszli: płk. Wiktor Majewski, ks. rektor Klemens Czabanowski, prezes kupców polskich Michał Borkowski, Ostrowiecka i Szulc.

NIEŚWIESKA

— Nagłe zmiany w starostwie nieświeskim. Nowogródzki urząd wojewódzki zarządził szereg zmian personalnych w starostwie nieświeskim. Referent bezpieczeństwa Rudnicki-Sipajło Jerzy został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Stołpców. Na jego miejsce przychodzi mgr. Orłowski z Lidy. Ref. karny Weinkranc odszedł do Nowogródka. Opróżnione stanowisko zajmuje ref. Chojecki ze Stołpców. Ref. wojskowy Jabłoński odchodzi na emeryturę. Na stanowisko to przychodzi ref. Siemiński z Nowogródka. Oprócz tych zmian nastąpiły pewne przesunięcia w personelu kancelaryjnym.

Koncentracja członków OZN w Baranowiczach

W niedzielę 30 bm. odbyło się w Baranowiczach olbrzymie zgromadzenie przedwyborcze członków i sympatyków OZN z terenu powiatów: baranowickiego, nieświeskiego i stołpeckiego.

O godz. 10 rano odbyło się nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym, w czasie którego wygłosił kazanie, specjalnie przeznaczone dla członków OZN, ks. dziekan Borysiuk, podnosząc punkty deklaracji Obozu, w których jest mowa o katolicyzmie, etyce chrześcijańskiej i potrzebie konsolidacji społeczeństwa.

Następnie przeszedł ulicami miasta olbrzymi pochód z orkiestrą i pocztami sztandarowymi miejscowych organizacyj na czele. Pochód zatrzymał się przed pomnikiem „Nieznanego Żołnierza", gdzie złożono cześć poległym w walce o niepodległość i udano się do lokalu „Ogniska".

Olbrzymie tłumy, nie mogące się pomieścić w dużej sali „Ogniska" zajęły wielki plac, na którym ustawione były megafony.

Przewodniczył zebraniu prezes okręgu nowogródzkiego OZN mec. Pawluć, który na wstępie powołał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego przez powstanie i jednominutową ciszę. Następnie zabrał głos mec. dr W. Supiński, delegat z Warszawy, członek Rady Nadzorczej O. Z. N. wygłaszając dłuższe przemówienie na temat: „Ideologia O. Z. N.". Dalej mówił kandydat na posła w okręgu wyborczym 52 p. Czesław Krupski o wytycznych programowych pracy okręgu nowogródzkiego OZN. Słuchacze w czasie tych obu przemówień wciąż podkreślali swoje zainteresowanie i zgodność z zasadami złożonymi przez mówców — oklaskami i okrzykami.

Po krótkiej przerwie wygłosili kolejno przemówienia: ks. dziekan Borysiuk, p. Szymanowski i red. Wasilewski, delegat centrali OZN.

Następnie na wniosek przewodniczącego zebrani entuzjastycznie uchwalili wysłanie depesz i rezolucję.

Chóralnym śpiewem hymnu narodowego zostało zebranie zakończone.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, w czwartek 3 bm. o godz. 20 powtórzenie sztuki angielskiej autorki Keith Winter „Mariella" w reżyserii dyr. Kielanowskiego. Obsadę aktorską tworzą: Alexandrowicz (Mariella), Łęcka, Szczepańska, Bhchewicz, Łodziński, Surzyński. **Ceny popularne.** Oprawa dekoracyjna Jana i Kamilii Golusów.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Dziś opera narodowa **„Krakowiacy i Górale".** Ceny zniżone.

— **„Zakochana Królowa".** — Jutro na dzień jeden wraca na repertuar „Zakochana Królowa". Ceny zniżone.

—::—

Z teki policyjnej

Przy ul. Jeziornej 3, pod zarzutem dokonania drobnej kradzieży, zatrzymano niejakiego Piotra Łatuszyńskiego.

* * *

Agata Parafianowiczowa (Bernardyński 10) została napadnięta i dotkliwie pobita przez niejaką Teodorę Tryfonównę, zam. tamże

* * *

Na ul. Wielkiej, 4 nieznanych osobników napadło i dotkliwie poturbowało Stanisława Łopatę (Żelazna Chatka 5).

* * *

Maria Abłosowa (Piłsudskiego 13) została pociągnięta do odpowiedzialności sądowej za kradzież drzewa na szkodę szkoły powszechnej, przy ul. Piłsudskiego 13.

* * *

Szybko jadąca ulicą Ostrobramską taksówka spłoszyła konia wiejskiego, który poniósł i wpadł na taksówkę. Koń uległ ciężkim pokaleczeniom. Znajdujący się w wozie wieśniak, Adam Stankiewicz oraz jego żona Anna, zostali wyrzuceni na bruk, doznając ogólnych obrażeń ciała. Pierwszej pomocy udzieliło im pogotowie. (c)

Hutnik pod zarzutem zniewolenia nieletniej

Wczoraj został aresztowany niejaki Czesław Rudziewski, robotnik huty szklanej, zam. przy ul. Rossa 12, pod zarzutem zniewolenia nieletniej dziewczyny.

RADIO.

CZWARTEK, dn. 3 listopada 1938 r.

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Odcinek prozy — Zwierzenia — fragment z książki Luigi Papiniego. 9.00 Przerwa. 11.00 Jak i na czym ludzie grają — audycja muzyczna dla szkół powszechnych. 11.25 Koncert w wyk. Orkiestry Wojskowej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Soliści z orkestrą. 14.00 Przerwa. 15.00 Rozmowę technika z młodzieżą przeprowadzi W. Frenkel 15.15 „Moja Basia kłamie" — audycja. 15.30 Chór i kapela wiejska „Kaskada". 16.00 Dz. popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 „Dwadzieścia minut w królestwie nici" — odczyt. 16.35 Utwory fortepianowe Aleksandra Michałowskiego w wyk. J. Śmidowicza. 17.00 Od ścieżki do autostrady — R. Olszewski. 17.15 Koncert myśliwski (w dzień św. Huberta). 17.50 Pingwin — pogadanka. 18.00 Przegląd prasy sportowej. 18.05 Recital fortepianowy Włodzimierza Trockiego. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 O tytułach utworów muzycznych — gawęda prof. Br. Rutkowskiego. 19.00 Muzyka lekka i taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. i Trójki Radiowej. 20.35 Audycja informacyjna: (Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne, Wiadomości sport. Nasz program). 21.00 Nasze wielkie i małe inwestycje — odczyt. 21.10 Ze śpiewem i tańcem przez Polskę (Śląsk). 21.45 Eliza Orzeszkowa — szkic literacki M. Dąbrowskiej. 22.00 „Co interesuje słuchaczy" — pogadanka Adama Wyleżyńskiego. 22.10 Recital Marii Skotnickiej - Mączyńskiej (kontralt). 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.05 Koncert muzyki polskiej w wyk. Orkiestry P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 23.55 Zakończenie programu.

PIĄTEK, dnia 4 listopada 1938 r

6.57 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka porana. 8.50 Czytanki wiejskie. Z gawęd Władysława Syrokomli. 9.00 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Utwory orkiestrowe Franciszka Schuberta. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Muzyka rozrywkowa. 14.00—15.00 Przerwa. 15.00 Na szerokim świecie — audycja dla młodzieży. 15.20 Poradnik sportowy. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.35 Recital skrzypcowy Jerzego Stefana. 17.05 Gdzie są nasi samorządowcy? — pogadanka. 17.15 Litwa współczesna — reportaż. 17.25 Recital śpiewaczy Stefana Witasa. 17.45 Audycja dla wsi: 1) O doborze odmian drzew owocowych — pog. inż. K. Powitz...skiego. 2) Poradnik rolniczy prowadzi A. Przegaliński. 3) Muzyka ludowa. 4) O przepisach w pasie pogranicznym — pog. 18.25 Wycieczki i spacery — prowadzi E. Piotrowicz. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Srebrne lichtarze" — słuchowisko. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Chór Polskiego Radia. 21.15 Koncert symfoniczny. Transmisja z Filharm. Warszaw. 22.30 Wiedza i książka: Czy ludzkość ulega degeracji — odczyt. 22.40 Muzyka z płyt. 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

Rodakom zaolzańskim

Na pomoc Rodakom za Olzą wpłaciły na listy ofiar, przesłane przez Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju, Koło Wileńskie — różne urzędy, instytucje i osoby prywatne zł 1.240 gr 32.

NA CMENTARZU WIEJSKIM

„Ja, bracie, grobu rodzonego ojca nie widza"

Po błotnistej ulicy wiejskiej szła z koszyczkiem w ręku ubrana w łachmany uboga staruszka, szepcząc modlitwę. Wstąpiła do pierwszej chaty, gdzie po otrzymaniu jałmużny rzekła z cicha:

— A może świeczek życzeniem na Wszystkich Świętych i Zaduszki?

Gospodyni domu spojrzała na koszyczek, następnie w stronę swej czeladzi.

— No to jak, stary, weźmim świec na cmentarz?

— Widomo co weźmim, ni już łuczynki palić bendzim na grobach, a i do kościoła trzeba.

— To ileż weźmim?

— Ile, poczekaj, zliczym: troje naszych dzieci jest pochowanych, mój ojciec, matka i dwie siostry, wieczny pokój...

— A moje rodzicy i dwiuch braci?

— Gdzież dla całej familii nabierzesz, do tegoż rodzicy twoje nie dali tobie wszystkiego co obiecali?

— Daj pokój stary w taki czas upominać zmarłym, nichaj majo wieczne odpocznienie.

— Ty zawżdy za imi trzymasz strona, ale nichaj odpoczywajo, weź na ich dola para świeców, tych mniejszych, a to te grubsze długo palić sie bendo i kto jeszcze skradni, wszak nocować przy ich nie bendzim.

— To prosza dać 11 świeców 9 grubszych, a 2 ciensze, kiedy stary już tak zadeklarował.

Uboga staruszka przeszła tak od chaty do chaty całą wieś. Martwiła się tylko tym, że za mało wzięła świec ze sobą, ale właściwie, na więcej nie miałaby pieniędzy. Kredyt lepiej o tym nie myśleć, bo któż to powierzy ubogiemu?

Dzień Wszystkich Świętych minął na wsi w ciszy i pokorze. Młodzież nie urządzała zabaw, nie grano też w karty, i o wódce jakoś zapomniano. Dziwny więc był to dzień w roku. Gdyby więcej takich!

Rozmyślania o zmarłych prowadziły wszystkich na cmentarze, by uporządkować go na Zaduszki. Szli więc ludzie z grabiami, łopatami i „wienikami".

— A wo, ni moga naleźć mogiły mego dziaćki, tož w przeszły rok jeszcze była.

— To w przeszły, a to teraz, a ci ty ni wiesz, co na ta miejscy pochowali starego Magdziula?

— Ni wiem, bo całyn rok nie byłem w chacie, a do tego, dużo to chodzi kto z wioski w taki inny dzień na cmentarz? Wszystkiego, co jak czyj pogrzeb jest i wo teraźniejszo poro, na Zaduszki. I to od nidawna jakości poczenli chodzić. Musi para lat temu, jak te uczycieli z uczniami poczenli ta moda, to wszystkim tedy podobało sie, tak wo i w dobry zwyczaj weszło. Po miastach to insza rzecz, tąm kuždyn rok chodzili i chodzo.

— Ty dziadźki ni możesz naleźć a ja bracie grobu rodzonego ojca nie widza.

— Gdzieści pod liściomа, dobrze grabaj to najdziesz, tož nijaka rzecz, co bywa ukradno.

— A co, może powiesz, co krzyżów ni kradno na opał?

— Widomo co jest takich ludziów bez serca, co złamio krzyż i popiłujo

— Jabym takich wieszał, psia ich mać!

— Tak wy nie przeklinajcie chłopcy, tož ta miejscy poświencona.

— Kiedyż trudno jenzyk utrzymać na takich swołaczów.

Nazajutrz szli już ludzie na cmentarz jak do kościoła. Każdy niósł w ręku świecę, ten i ów książeczkę do modlitwy, oraz wieniec z zieleni i kwiatów. Po odszukaniu grobów przez rodziny zmarłych, zapalono świece, modlono się, śpiewano pieśni żałobne.

Przy jednym z grobów zebrała się licznie młodzież szkolna ze swym nauczycielem. Na dużym wieńcu widniał napis: „Michasiowi Czapuloniso wi od koleżanek, kolegów i nauczyciela". Grób ten, w którym spoczywa uczeń kl. III był najefektowniej oświetlony. Odśpiewano też w „Mogile ciemnej".

— Wo jak ładnie po im śpiewajo, co i umierać ni żal.

— Tak leź bracie do ziemi to i tobie pośpiewajo.

— Leź, wprzód trzeba umrzeć, żywyż nie polaza, jak ten Jurka Łabuków do studni był wpadszy i nocował.

— Musi pijany był?

— Widomo co na trzeźwo tam ni laz. Ale takie majon szczenście. Nawet kataru nie dostał.

— Bo wódka grzei.

Przy jednym z grobów siedziały dwie wdowy.

— Twój monż, wieczny pokój, za wszystkim ciebie nie szanował i nie uważał.

— A twójżesz lepszy był, do Wincuśki wszystko chodził i nawet przywarek nosił.

— Tak nie gadaj, kumo, a to kto jeszcze posłyszy — śmiać sie ze mnie bendzi.

Do tego, mówio, co tej nocy nieboszczyki słyszo co żywe nad imi gadajo. Po mojemu, jakieby te menżowie nasze nie byli, to lepiej za imi żyło sie. Ja swojego dzisiaj nie łajałaby, nawet ćwiarteczka czenściej przyniosłaby, tylo coby żył.

— To racja, kumo, moje myśli masz. (Poczęły obie szlochać).

Długo jaśniała łuna nad cmentarzem wiejskim. Echa modłów i pieśni żałobnych szły w ciemną dal jesiennej nocy.

Może nawet ku niebu.

Jan Hopko.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

3 Urząd Skarbowy w Wilnie na mocy § 83 Rozp. Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekuc. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580) podaje do wiadomości, że na pokrycie zaległości podatkowych Aleksandra Marcinowskiego odbędzie się w drugim terminie w dniu 18 listopada 1938 r. o godzinie 10 przy ul. Niemieckiej 22, w Wilnie licytacja następujących ruchomości:

lustra wiszącego na 2 kolumnach, kredensu koloru orzechowego, 12 krzeseł obitych skórą, stołu okrągłego, serwantki koloru orzechowego, kanapy krytej gobelinem, 2 foteli miękich, 4 foteli obitych skórą i stolika mahoniowego do kart od sumy zaofiarowanej.

Licytowane ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godziny 9 w miejscu wyżej wymienionym.

Naczelnik Urzędu
(—) M. H. Szutowicz

Sygnatura 1469/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach II rewiru Stanisław Hładki, mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Kopernika Nr 36 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 3 listopada 1938 r. o godz. 10, w Baranowiczach, ul. Hołówki Nr 40 odbędzie się I licytacja ruchomości, należących do Zarządu Dóbr Kotłubajów w osobie Zygmunta Kotłubaja, składających się z samochodu „Chevrolet" w dobrym stanie, nr rejestracyjny 50169, oszacowanego na łączną sumę zł 3000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 11 października 1938 r.

Komornik (—) **St. Hładki.**

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

3 Urząd Skarbowy w Wilnie, na mocy § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postęp. egzekuc. władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 580), podaje do wiadomości, że na pokrycie zaległości Szpakiewicza Mieczysława na rzecz Ubezpieczalni Społecznej i Zarządu Obwod. Fund. Pracy w Wilnie, odbędzie się w drugim terminie w dniu 4 listopada 1938 r. o godz. 10 w Wilnie przy ul. Mostowej 3, licytacja następujących ruchomości:

pianina f. „Uniwersal", fortepianu f. Mulbacha, garnituru mebli mahoniowych (szt. 7), mebli teatralnych (szt. 50) i dekoracji teatralnych (szt. 210) od ceny zaofiarowanej.

Licytowane ruchomości można oglądać w dniu licytacji od godz. 9 w miejscu wyżej wymienionym.

Naczelnik Urzędu
(—) M. H. Szutowicz

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dn. 9 listopada 1938 r. o godz. 10 w lokalu Mirskiego Szołoma w miasteczku Horodyszcze, celem uregulowania należności Skarbu Państwa na rzecz Urzędu Skarbowego w Baranowiczach. Nr tyt. 2099, 1775 od Mirskiego Szołoma, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Jaja złożone do wapna w basenach cementowych, trzy baseny pełne około 130 kop, razem 390 kop, sztuk 23400 szt. 4 gr. — 936 zł, maszyna nożna do szycia „Singer" w st. db. — wg. 7253208 używana — 200 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 9 listopada 1938 r. od godz. 10, w lokalu Mirskiego Szołoma.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) M. Lamprycht

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 17 listopada 1938 r. o godz. 9 w lokalu zobowiązanego we wsi Szłowieńce, gm. zabłockiej, celem uregulowania należności Urzędu Skarbowego w Lidzie według tyt. 6094, Leszkiewicz Jan, Szłowieńce, gm. Zabłocie, pow. Lida, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: buhaj czarny 2 lata zł 70, jałówka czarna łysa 2 lata zł 60, jałówka czerwona biała 2 lata zł 80, jałówka biała siwa 2 lata zł 60, 2 krowy czerw. białe zł 180, 2 jałówki czerw. łyse 1-roczne zł 100, świnia maści białej ok. 7 pudów zł 100.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 17 listopada 1938 r. od godz. 8 do godz. 11 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) J. KICMAN

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 7 listopada 1938 r. o godz. 10 w lokalu składnicy Urzędu przy ul. Narutowicza, celem uregulowania należności Urzędu Skarb. w Baranowiczach i Gminy Wyzn. Żydowskiej w Baranowiczach, Nr tyt. 2332, 1558, 3656, 3925, 62, 22, Jasinowski Aron, Baranowicze, ul. Sadowa 13, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 Szafa ubraniowa — 200 zł, 1 lustro tremo — 420 zł, 4 krzesła pokryte skórą — 40 zł, 1 otomana-tapczan 50 zł, 2 szafki nocne — 50 zł, 1 zegar ścienny szafkowy — 50 zł, 1 maszyna do szycia nożna — 200 zł.

Z uwagi na to, że licytacja, wyznaczona w pierwszym terminie na dzień 20 października 1938 r. nie doszła do skutku, wymienione wyżej przedmioty w myśl § 92, powołanego na wstępie rozporządzenia mogą być sprzedane za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 7 listopada 1938 r. od ogdz. 10, w lokalu składnicy Urzędu Skarb.

Naczelnik Urzedu Skarbowego
(—) M. Lamprycht

Jerzy Mariusz Taylor 84

Czciciele Wotana

— Cieszę się, że pani nie podejrzewa mnie o halucynację — powiedział z widoczną ulgą w głosie. — Nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się paść ofiarą halucynacji, nigdy, nawet podczas wysokiej gorączki, kiedy przechodziłem tyfus na froncie.

— A gdybym podejrzewała? — roześmiała się Anka.

— I to nie zachwiałoby moich przekonań. Zawsze wierzę własnym oczom, a teraz, po pani słowach, uwierzyłem im jeszcze więcej. Proszę sobie wyobrazić, że w tym krótkim czasie obmyśliłem już sobie nawet określony plan. Czy domyśla się pani co to może być za plan?

— Skądże znowu?

— No, więc proszę posłuchać. Otóż postanowiłem sobie, że jeżeli znajdziemy tu naprawdę jakiś skarb, to z jego pomocą zniszczę niemieckie gniazdo na Grobli.

Anka spojrzała nań ze zdziwieniem.

— Ależ pan jest szalony...

— Sam tak myślę — przyznał. — To jest naprawdę szaleństwo uwierzyć w możliwość istnienia tu jakiegoś skarbu. I to uwierzyć na podstawie... fata morgany. A jednak... jednak... Jeżeli to szaleństwo się ziści... Wtedy, zobaczy pani, że w krótkim czasie ani jeden z tych Niemców nie zostanie na Grobli. Będą musieli się stąd wynieść...

— Ach! — krzyknęła słabo Anka.

Energiczny ruch, wykonany urzez Alfreda jakby na dowód, że jego słowa nie są bynajmniej czczą pogróżką, miał fatalne następstwa. Latarka wyślizgnęła mu się z dłoni i, zatoczywszy w powietrzu świetlisty łuk, wpadła z pluskiem do wody. Ale nie zgasła od razu. Jeszcze sekundę czy dwie snop światła jarzył się na dnie jeziora mdłym, zielonkawym promieniem. W następnym momencie światło zniknęło i rozległe podziemie pogrążyło się w najczarniejszych mrokach.

Ten moment krótki jak drgnienie powieki wystarczył do stwierdzenia, że wody jeziora były przezroczyste jak szkło. Ich przejrzystości nie mącił żaden najdrobniejszy pyłek. Ciężka latarka, wpadając z pluskiem do wody nie spłoszyła roju rybek, nie zawadziła o żadną kępkę wodorostów, które zazwyczaj pokrywają gęstym kobiercem dno zwykłego stawu. Wody tego podziemnego jeziora były martwe, przeraźliwie martwe. A jednak... tuż przed zagaśnięciem latarki, bezpośrednio przed pogrążeniem się podziemia w mrokach czarniejszych od najczarniejszej nocy, zamierający promień ukazał oczom Alfreda coś, czego widok wzburzył krew w jego żyłach i kazał zapomnieć o wszystkim.

— Skarb! Skarb leży na dnie! — krzyknął przejmującym głosem, który odbił się od skalistych ścian i sklepienia i powrócił doń zmieniony zwielokrotnionym echem.

Dookoła nich panowała noc, ale on nie zauważył jej wcale. Oczy miał przecież jeszcze pełne tęczowego blasku, który zajaśniał pod wodą w chwili, kiedy gasł promień latarki. Och, tak! Teraz nie miał już żadnej wątpliwości. To nie było złudzenie. To nie była fata morgana. Jeszcze w tej chwili miał przed oczami te beczki z wysypującymi się złotymi monetami i tę zamczystą skrzynię, które dzięki jakiemuś nieznanemu prawu natury widział już raz przedtem w świetlistym kręgu promieni latarki ponad wodami jeziora.

Otrzeźwił go cichy, podobny do jęku, okrzyk Anki:

Głos dziewczyny zresztą przypomniał mu tylko o jej obecności. Na stratę latarki na razie nie zwrócił żadnej uwagi.

— Czy pani widziała? — zapytał półprzytomnie

— Co miałam widzieć? — zabrzmiał płaczliwy głos. — Przecież latarka utonęła. Tu jest ciemno jak w grobie. O, mój Boże! Gdyby chociaż udało się coś powrócić...

Alfred oprzytomniał ostatecznie i poczuł nagły dreszcz zgrozy. Istotnie, położenie nie było do pozazdroszczenia. Znajdowali się przecież w głębi podziemia do którego dostali się poprzez prawdziwy labirynt załomów i zakrętów, ciasnych korytarzy i stromych stopni, z których jedne wiodły pod górę, a inne w dół. Zawiłości tego przejścia, prowadzącego do legendarnych lochów, sprawiły, że na drogę musieli zużyć godzinę, a może nawet więcej. Ale wtedy mieli latarkę. Ileż czasu będą musieli zużyć, aby się stąd wydostać po omacku? Rozgniewał się sam na siebie. Jakże można było być takim niezdarą, aby utopić latarkę! Sięgnął instynktownie do kieszeni, aby wyciągnąć papierośnicę i...

— Niechże się pani nie martwi, panno Anko! — wykrzyknął z radością. — Nic straconego.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Wileńska 42, tel. 96; Brześć n/B., ul. Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Emili Plater 44, Równe—3 Maja 13, Wołkowysk—Brzeska 9/1

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz. Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 tłocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11

Redaktor odp. Zbigniew Cieślik